



Coco Pressbook

Czołówka:

Reżyseria:

Lee Unkrich
Adrian Molina

Muzyka:

Michael Giacchino
Kristen Anderson-Lopez
Robert Lopez
Germaine Franco
Adrian Molina

Produkcja:

USA

Czas trwania:

105 min.

Reżyseria dubbingu:

Joanna Węgrzynowska-Cybińska

Dialogi:

Jan Wecsił

Obsada (polski dubbing):

Michał Rośniński – Miguel
Maciej Stuhr – Hector
Bartosz Opania – Ernesto De La Cruz
Agata Kulesza – Mama Imelda
Ewa Szykulska – Abuelita
Tomasz Błasiak – Papa
Marian Opania – Papa Julio
Paweł Wawrzecki - Tio Oscar i Tio Felipe
Teresa Lipowska - Prababcia Coco
Joanna Kołaczkowska - Tia Rosita
Marian Dziędziel – Chicharron



OPIS FILMU:

Mały Miguel, zafascynowany grą na gitarze marzy o tym, by pójść w ślady swojego muzycznego idola, Ernesto de la Cruz. Niestety jego planów nie pochwalają najbliżsi. Chłopiec w pogoni za swoją pasją i wbrew rodzinnemu zakazowi muzykowania w tajemniczych okolicznościach trafia do niezwykłej krainy, gdzie odkrywa historię swojej rodziny.



NAGRODY:

2018 – Oskar – Najlepszy długometrażowy film animowany

2018 – Złote Globy – Najlepszy film animowany

2018 – BAFTA – Najlepszy film animowany

O PRODUKCJI:

„Coco” to dziewiętnasty pełnometrażowy film studia Pixar. Jego głównym bohaterem jest aspirujący śpiewak i gitarzysta-samouk, Miguel, marzący o karierze, jaka stała się udziałem jego idola Ernesta de la Cruza, najśłynniejszego muzyka w historii Meksyku. Jednak w rodzinie Miguela, od pokoleń, obowiązuje ściśle przestrzegany zakaz zajmowania się muzyką. Miguel podejmuje szereg nieprzemyślanych działań uruchamiających magiczną transformację, staje się widzialny tylko dla gości z Krainy Umarłych, odwiedzających nasz świat w Día de Muertos - Dniu Zmarłych. Ten radosny, kolorowy, równoległy świat zaludniony jest wieloma pokoleniami ludzi, którzy dawno opuścili Krainę Żywych. Są tam też przodkowie Miguela. Rozpoznają go i zaoferują pomoc, ale wyłącznie pod warunkiem, że chłopiec porzuci muzykę na zawsze. „Miguel nie może przystać na taką propozycję”, tłumaczy producentka Darla K. Anderson, „I dlatego wraz z zadziornym, cwaniakowatym Hectorem, postanawia odszukać Ernesta de la Cruza. Wierzy bowiem, że jego idol, ma klucz do tajemniczej i zdecydowanie niemuzycznej historii jego rodziny”.

Akcja Coco rozgrywa się w Meksyku w dwóch odrębnych, choć równoległych światach: Świecie Żywych i Krainie Umarłych. Przez większą część roku funkcjonują one harmonijnie obok siebie. Ale nadchodzi taki dzień, kiedy w sposób magiczny przenikają się. „Día de Muertos można porównać do wielkiego zjazdu rodzinnego, gdzie nie istnieje granica pomiędzy żywymi i zmarłymi”, mówi reżyser Lee Unkrich. „Ale nie ma tu miejsca na smutek, to radosne święto. Chodzi w nim o wspomnianie zmarłych członków rodziny i innych ważnych dla nas osób, i utrzymanie z nimi bliskiego kontaktu.”

(...) dwa przedstawione w filmie światy zaprojektowano w taki sposób, aby jednocześnie kontrastowały ze sobą i uzupełniały się. Zaludniono je masą kolorowych postaci, które dążą do tego samego celu: chcą być zapamiętane.

ŚWIAT ŻYWYCH „Santa Cecilia jest inspirowana prawdziwymi meksykańskimi wioskami”, mówi Jessup. „Świat Żywych jest mocno zakorzeniona w rzeczywistości. Jest pełna pyłu, a paleta kolorystyczna jest nieco przytłumiona. Mamy tu rynek, będący miejscem spotkań mieszkańców i rodzinny warsztat szewski założony przez praprababkę Miguela. Ważne miejsce zajmuje też cmentarz.” Najważniejsze, postacie, które zobaczymy w Świecie Żywych, to mieszkający razem w miasteczku, liczni przedstawiciele wielopokoleniowej rodziny Rivera. Miguel jest dwunastolatkiem, borykającym się z obowiązującym w jego rodzinie od wielu pokoleń zakazem zajmowania się muzyką. Jak wyjaśnia Unkrich: „Muzyka jest wielką pasją chłopca, której potajemnie się oddaje. Na strychu, jednego z zapomnianych budynków w rodzinnej hacjendzie, urządził sobie kryjówkę, gdzie trzyma kolekcję płyt, plakatów i figurek swojego idola Ernesta de la Cruza”. Sekretarz planu Jason Katz dodaje: „Miguel to dobry chłopiec, który bardzo chce okazać szacunek swojej rodzinie, bo wie, że jest ona ważną częścią jego osoby. Ale druga strona jego natury, ta która kocha muzykę, nie może przestać podążać za marzeniami”. Miguel wkrótce odkrywa, że Ernesto de la Cruz wywodzi się z jego rodziny. Kiedy przez pewien magiczny wypadek chłopiec trafia do Krainy Umarłych, okazuje się, że to właśnie jego idol może pomóc mu w powrocie. Ukochana prababcia Miguela - Mamá Coco jest już bardzo stara i schorowana, ale mimo to chłopiec codziennie zwierza się jej ze swoich przygód.

KRAINA UMARŁYCH W filmie „Coco” większość wydarzeń w Świecie Żywych rozgrywa się w ciągu dnia, natomiast podróż Miguela do Krainy Umarłych odbywa się w nocy.



„Chcieliśmy podkreślić pojawienie się Miguela w tym magicznym nowym świecie eksplozją kolorów i faktur”, mówi Jessup. Krainę Umarłych zamieszkuje różnorodna społeczność. Utrudnieniem było to, że postacie te pozbawione są wielu zwykłych cech, a to dlatego, że są szkieletami. Hector to sympatyczny oszust z Krainy Umarłych, który prosi Miguela o pomoc w przedostaniu się do Świata Żywych. „Chwyta się wszystkich sposobów, aby w Día de los Muertos przekroczyć nagietkowy most i zobaczyć się z rodziną”, wyjaśnia współreżyser Adrian Molina. „Istnieje jednak reguła, że jeżeli nikt spośród żywych nie wspomina zmarłego, jeżeli nikt nie wystawia jego zdjęcia na ofrendzie – oznacza to, że nie ma go kto przyjąć i w związku z tym nie może on przejść na drugą stronę”. Hector obiecuje Miguelowi pomoc w odnalezieniu Ernesta de la Cruza, w zamian za co chłopiec zgadza się umieścić fotografię oszusta na jego rodzinnym ołtarzu. Ale okazuje się, że podróż przez Krainę Umarłych nie jest łatwa.

W „Coco” usłyszymy specjalnie napisane piosenki, zapadającą w pamięć muzykę ilustracyjną i tradycyjne dźwięki Meksyku. Według reżysera Lee Unkricha „Coco” to opowieść o rodzinie, więziach z naszymi bliskimi i pogoni za marzeniami. A wszystko to zakorzenione jest w muzyce. „Muzyka jest nieodłącznym elementem Coco”, mówi Unkrich. „Brzmienia z konkretnego kręgu kulturowego kształtują ten film. Niektóre z postaci uprawiają tę dziedzinę sztuki, podczas gdy inni nie chcą mieć z nią nic wspólnego. „Chcieliśmy umieścić w filmie autentyczne utwory meksykańskie, jak i specjalnie skomponowane piosenki. Zachęcaliśmy nasz zespół do zachowania wierności folklorowi, ale daliśmy im jednocześnie wolną rękę w poszukiwaniu nowych dźwięków”.

TWÓRCY FILMU:

Lee Unkrich (reżyser) zdobywca Oscara®, reżyser i wiceprezes Pixar Animation Studios ds. montażu. Producent wykonawczy „Uniwersytetu Potwornego” oraz „Dobrego dinozaura” zrealizowanego w koprodukcji Disney-Pixar.

Adrian Molina (współreżyser) zaczął w Pixar Animation Studios latem 2006, jako stażysta-rysownik storyboardów r. Jesienią tego samego roku został zatrudniony na stałe i pracował przy nagrodzonych Oscarami® pełnometrażowych filmach „Ratatouille” i „Toy Story 3”. Rysował storyboardsy do „Uniwersytetu Potwornego” zrealizowanego w koprodukcji Disney-Pixar. Najnowszy etap jego kariery to rola współreżysera i scenarzysty najświeższej produkcji studia p.t. Coco.

Michael Giacchino (kompozytor) ma na swoim koncie muzykę do jednych z najpopularniejszych i najbardziej uznanych produkcji filmowych ostatnich lat, takich jak „W głowie się nie mieści”, „Jurassic World”, „Ewolucja Planety Mała”, „Iniemamocni”, „Ratatouille” oraz „Mission Impossible: Ghost Protocol”. Napisana przez niego ścieżka dźwiękowa do filmu „Odlot” studia Disney Pixar wyróżniona została Oscarem®, Złotym Globem®, nagrodą BAFTA®, Broadcast Film Critics' Choice Award i dwukrotnie nagrodą Grammy®.

RECENZJA:

„Zagrane z pamięci”

Autor: Michał Walkiewicz, 23 listopada 2017

Dwunastoletni Miguel tupie nóżką w rytm szlagierów na mandolinę i wznosi modły do legendarnego króla estrady - meksykańskiej krzyżówki Elvisa z Krzysztofem Krawczykiem. A jednak zapobiegawcza rodzina z hardą babunią na szpicie próbuje wyleczyć go z marzeń o



kariere na scenie. Fundamentem kruchej rodzinnej porządku jest historia prababci, która związała się z czarującym grajkiem i skończyła ze złamanym sercem. Na gruzach związku z pięknoduchem stworzyła firmę obuwniczą i od tamtej pory szydelko oraz dratwa przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Kiedy rozdarty pomiędzy tradycją a własnymi pragnieniami Miguel sprzeciwi się rodzinie, rozpocznie się jego metafizyczna odyseja na granicy światów.

W tej całej "metafizyce" nie ma wiele przesady. Podczas lokalnego święta zmarłych Miguel kradnie gitarę z grobu swojego idola i za karę trafia do królestwa nieboszczyków. Czas płynie tu nieco inaczej, a egzystencja mieszkańców jest nierozzerwalnie spleciona ze światem żywych - dopóki trwa pamięć o zmarłych, dopóty paradują oni w postaci pociesznych kościotrupów. Wystarczy jednak zaniedbać tradycję i nad umarlakiem pojawia się widmo powtórnej śmierci - tym razem permanentnej. Próba powrotu na drugą stronę lustra staje się więc kuźnią charakteru, zaś historia napakowana fajerwerkami, pościgami i numerami muzycznymi - intymną relacją z podróży wewnętrznej. Bez względu na to, jak głęboko zapuści się Miguel i jakich cudów doświadczy po drodze, najważniejsze pozostaje to, co dzieje się w jego głowie. Stawką jest nie tylko rodzina, ale i sztuka - wyrosła na gruncie wielopokoleniowych doświadczeń, będąca manifestacją silnych przekonań, płynąca prosto z serca.

Świat "Coco" zaludniają w dużej mierze zgorzkniali cynicy, marzyciele, którzy musieli zrezygnować ze swojej pasji, albo po prostu zwyczajni goście, którzy kiedyś skreśli w ślepej uliczce. Jak przekonują twórcy, nasi przodkowie nie są wcale owadami uwięzionymi w bursztynie. Kiedyś sami byli niespokojnymi kłębkami marzeń i kompleksów, potrzeb i lęków. Zaś nauka na ich błędach jest czasem łatwiejsza niż nam się wydaje. Kiedy wyklinająca muzyków od najgorszych prababka Miguela rozdziera nocną ciszę swoim śpiewem, domyślamy się, że całe to "podążanie za marzeniami" bywa po prostu banałem, który nie wytrzymuje zderzenia ze skomplikowaną rzeczywistością. Lekkość oraz inteligencja, z jaką scenarzyści oraz reżyser Lee Unkrich opowiadają o tak poważnych sprawach, przywodzi na myśl najlepsze filmy Pixara; te opowiadające o przemijaniu, trudnym wchodzeniu w dorosłość oraz psychomachii w głowie prawdziwych artystów - od "Odlotu", przez "Ratatuja", po "Toy Story 3".

Wygląda to wszystko jak milion dolarów z złocie. Upstrzony lampionami, przysypany jesiennymi liśćmi, skąpany w błękitach i jaskrawych czerwieniach świat potrafi oczarować - zwłaszcza gdy show kradną wielobarwne, pastelowe krzyżówki najróżniejszych zwierząt. To z jednej strony imponujący pomnik wystawiony kulturze Meksyku, z drugiej - komputerowy odlot, najnowsza wizytówka wysokobudżetowej animacji z Hollywood. Kiedy uliczna muzyka ożywia zmarłych, a echa przeszłości zaczynają pobrzmiwać na współczesnej scenie, "Coco" jest już tylko o jeden krok od arcydzieła. To wspaniała opowieść o tym, że nawet w drodze na szczyt warto czasem przystanąć i spojrzeć za siebie. Może się okazać, że pamięć o minionych pokoleniach wcale nie jest balastem. Zaś ambicja - źródłem siły.

[<https://www.filmweb.pl/review/Zagrane+z+pami%C4%99ci-20792>]

Na podstawie materiałów:

http://www.kinoinfo.pl/pressbook/14237_Coco_PRESSBOOK.pdf

[dostęp: 14.08.2018 r.]